

Ru



Gazeta Łódzka

Dziennik społeczny i polityczny.

Redakcja i administracja ul. Przejazd № 8, skrzynka pocztowa 54.

PRENUMERATA wynosi: rocznie 86 mk., półrocznie 18 mk., kwartalnie 9 mk., miesięcznie 3 mk. z odrośnieniem do domu lub przesyłką pocztową.

FILJE: w Zgierzu, Pabjanicach, Łasku, Sieradzu, Wieluniu, Zduńskiej Woli i Kaliszu.

Cena 15 fen.

Administracja otwarta od godz. 7 rano do 6 wieczór; w niedziele i święta do 10 rano. Redakcja czynna od godz. 5 do 10 wiecz., Redaktor przyjmuje od 6 do 7 wiecz. „G. L.” wychodzi codz. o g. 6 rano, w poniedziałki i dni poświęcone o g. 2 po poł.

OGŁOSZENIA: Nadesłane przed 11.30 rano i w tekście wiersz 1.75 fen. Nekrologja — 1 mk. Reklamy — 80 fen. Zwyczajne (5 szpalt) — 60 fen. Drobne ogłoszenia po 10 fen. za wyraz. Każde ogłoszenie najmniej 50 fen.

Teatr Polski
Cegielniana 63,
pod dyktando: Fr. Rychnowski.

Dziś,
dn. 23 listopada po poł. o godz. 4 po cenzurze najniższych dla młodzieży

„Na zawsze”
Sztuka w 4 aktach
L. Rydla.

Wieczorem o godzinie 7.30 wiecz.

„Alzacja”
Przejazd Sztuka w 3 aktach
G. Leroux i Camille'a

Ministerstwo Skarbu
Urząd Pożyczek Państwowych i Skarbu Narodowego,
Warszawa, Marszałkowska 154,
przyjmuje wpłaty na
Polską Pożyczkę Państwową
oraz ofiary na
Skarb Narodowy.

Z nastrojów Warszawy.

Są ludzie, którzy nie lubią naszej nadwiślańskiej stolicy. Zarzucają jej płytkość i teatralność, operowanie frazesem i gestem, to słomiany ogień i brak wytrwałości. Ile w tym surowym sądzie prawdy — na to nie odważę się odpowiedzieć. Ale, że z tej błyskotliwości myśli, z patosu czynu zaródz niejednej pożądaney reformy dla kraju powstaje — to rzecz pewna, prawda niewzruszona dla tego, kto zwyczajnie pograżać się w wartki potok stołecznej polityki, by później ochłonąć na spokojniejszej prowincji.

Z kameleonową szybkością Warszawa zmienia nastroje, acz zawsze w ramach zasadniczego trwania przy postulatach narodowych. Jak gdyby na ciągle jednostajną biał ekranu zmieniały się koleje coraz nowa rzuciły obrazy...

Na ulicach tłumy przechodniów. Od dziesiątku dni Warszawa wylega codzien na ulice, odświętnie udekorowane flagami. Ludzie są dziś więcej, niż spacerowiczami, więcej niż przeciętnym szarym tłumem. To raczej rzesze Polaków, co po długiej, bez końca długiej niewoli nie mogą dość nacieszyć się widokiem wolnej stolicy. Całe życie uliczne zda się być jedną wielką demonstracją, żywiołowym wybuchem tłumionych długo porywów, jakimś gigantycznym rozprostowaniem pochylonego przeszło przez wiek cały karku.

Myśl polityczna skrzy się i błyka na każdym kroku. Po rogach rozlepięte dziesiątki odezw rządowych, partyjnych, anonimowych wreszcie, obok grupki ludzi, z wyteżoną uwagą wchłaniających gromkie, proklamacyjne frazesy... Komentarze, często śmieszne w swej naiwności, a jednak szczerze, zdradzające wysokie zainteresowanie się sprawami polityki wewnętrznej nawet tych, którzy nie są w stanie zrozumieć jej skomplikowane dziś orkania... Polityka zesłała w indyferentne dotychczas masy i to jest najlepszym prognostykiem demokratyzacji budującego się państwa.

Warszawa żyje dziś świętem, demonstracją i wiecem, silnym artykułem w popularnym piśmie i... polityczną plotką.

Warszawa ma nerw świętowania, co, co nie ma nigdzie równego sobie. Dość, by ktokolwiek zżeczniejszy porzelił po mieście kilka odezw, wymodlił w którejś redakcji zamieszczenie wezwania do świę-

ta powszechnego, by już następnego dnia stolica udekorowała się flagami, dywanami, obrazami, zielonką; gdzieś z bocznej ulicy pojawia się pochodnik, rośnie w miarę posuwania się naprzód. Już znalazły się transparenty, chorągwie, delegacje. Wznosi się tysięczne okrzyki — co kto zapragnie. „Niech żyje Piłsudski!” — „Niech żyje!” — grzmi cała ulica. „Niech żyje Korfanty!” — to samo. Zupelna dezorientacja polityczna. Wiwatuje się na cześć Daszyńskiego, Dmowskiego, Wilsona, Koalicji, Orlando, floty polskiej, dowórczyków, wojska polskiego, matek polskich, skarbu narodowego — jednym słowem, jak daleko sięga fantazja i pomysłowość wykrzykującego. Zdarzają się śmieszne qui pro quo: „Hańba zbrodniczym okupantom!” — „Niech żyją!” — pochwytuje tłum, Mała dekonsternacja i — wszystko dalej idzie swoim biegiem.

Warszawa zmilitaryzowana jest w daleko wyższym stopniu, niż prowincja. Gdziekolwiek okiem rzucisz — snują się oddziały jeszcze nie umundurowane, lecz już uzbrojone. Rozmaitość organizacji — aż zbytnia... Poza jednostkami wyraźnie wojskowymi, w skład których wchodzi b. Polska Siła Zbrojna, zmobilizowani znów Piłsudczycy, oddziały tworzone z dawnej formacji Dowbora-Muśnickiego, wreszcie Legja akademicka, jako 5 pułk piechoty Lej brygady; przewijają się po mieście oddziały P. O. W., uzbrojona milicja frakcji P. P. S., straż obywatelska — ekspozytura endecji, wreszcie zbrojna w karabiny milicja miejska.

Nie wtajemniczonymu w arkana zakulisowej polityki trudno się doprawdy zorientować w tej napozór niewytłomaczalnej pstrokacji i to w chwili, kiedy biegnące z błyskawiczną szybkością wypadki dziejowe wymagają skonsolidowania wszystkich sił Polski. Ale stolica szczęśliwie unikać umie tarć, jakie wynikiąby mogły między poszczególnymi odłamami społeczeństwa a organizacjami wojskowymi, powstałymi na przeciwległym gruncie politycznym. Przy marle dobie zrozumienia obecnej sytuacji i przy wzajemnej ustepliwosci unikanie konfliktów jest rzeczą łatwą.

Tem niemniej atmosfera ogólna jest naprężona. Odczuwać się dają

wyraźnie antagonizmy wewnętrzne w społeczeństwie, coś nurtuje, coś ciągle zaostrza sytuację. Zdecydowanej i nieustraszonej postawie lewicy odpowiada zacięty upór stronnictw prawicowych. Wre walka o zdobycie opinii publicznej. Narazie opinia, mówiąc o rzeczy obiektywnie, jest chwiejna. Reszka pracuje nad podkopaniem kredytu rządu

ludowego i wyleża w tym kierunku wszystkie swe siły.
Rezultat?!...
Ten trudno przewidzieć, lecz, zdaje się, nie już nie powstrzymać przepotężnego prądu demokratyzmu, który jest dziś wykładnikiem odradzającego się z gruzów wojny nowego świata.
M. N.

Z przelomowej chwili.

Trudno wprost dzisiaj zdać sobie sprawę z sytuacji, w jakiej znajduje się nie tylko Europa, ale nawet Polska. Przez pewien czas alarmowano, że ferment rewolucyjny zaczął się przedostawać za przykładem armji: rosyjskiej, bułgarskiej, austriacko-węgierskiej i niemieckiej również i w szeregi armji włoskiej, francuskiej i angielskiej. Później wieściom tym zaprzeczono. Ostatnio napływają pogłoski, że hakatyści organizują się, aby przeciwstawić się polakom w Poznańskiem. Między innymi pisze się poważnie, jakoby b. cenzor Cleinow, major rezerwy 20-go pułku artylerji, odebrał przysięgę od przybyłych z Berlina oficerów i 800 żołnierzy tegoż pułku, że bronąć będą Poznania. (Owo składanie Cleinowowi przysięgi jakoś niezbyt wyraźnie się przedstawia w rewelacjach pism. Czyżby Cleinow z urzędnika-działacza przedzierzgnął się nagle w wojskowego dyktatora Poznania?)

Ze Lwowa, wciąż oblegani przez rusinów Polacy wołają o pomoc, grozi im bowiem zagałda. Takież, pełne grozy,

wieści napływają z ziemi Siedleckiej, gdzie nawała rusińsko-niemiecka zalewa ziemię polską, niszcząc i paląc wszystko po drodze.

A na tem tle zamęt wewnętrzny, żądza władzy, i porachunki osobiste. Niepokoje zrównoważonych ludzi koł tylko przeświadczenie, że na czele faktycznej siły w Polsce stoi mąż opatrnościowy, Józef Piłsudski, i że (On stopniowo wprowadzi kraj na drogę ewolucji, po której krocząc, względnie najpewniej dojdzie dołamy do pożądaney zmian w ustroju społecznym.

Wszyscy, zdaje się, pod tym względem zgodni są w Polsce, że stary ustroj kapitalistyczny przeżył się i konieczni są radykalne reformy społeczne. Kto by się chciał oprzeć wznożącej się i wartko płynącej fali, tego fala ta porwie i wyrzuci na mieliznę.

O tem muszą pamiętać ci wszyscy, którzyby mieli dzisiaj chęci bronić okopów 8-tej Trójcy.
Próżny trud!
Z żywymi trzeba iść naprzód.

Najwyższa władza w republice Polskiej.

Warszawa, 22 listopada.

Na przedwczorajszym posiedzeniu rady ministrów zakończono omawianie ordynacji wyborczej do sejmii ustawodawczego. Przyjęto w pierwszym czytaniu wszystkie paragrafy. Na posiedzeniu tem przyjęto też projekt dekretu o objęciu najwyższej władzy w republice polskiej, w charakterze naczelnika, przez komendanta J. Piłsudskiego, którego atrybucje mają być podobne do atrybucji prezydenta republiki francuskiej. Wszystkie akty państwowe kontrasygnowane być mają przez prezesa ministrów. Projekt dekretu brzmi: Dekret o najwyższej władzy reprezentacyjnej republiki polskiej. Na podstawie dekretów z dnia 14 listopada r. b. przedłożonych mi przez prezesa ministrów, uchwalony przez tymczasowy rząd ludowej republiki polskiej projekt ustawodawczy najwyższej władzy reprezentacyjnej republiki polskiej aż do czasu zwolania sejmii ustawodawczego. Zatwierdzając przedłożony mi projekt, stanowią co następuje: 1) Obejmuję jako tymczasowy naczelnik państwa najwyższą władzę republiki polskiej i będę ją sprawował aż do czasu zwolania sejmii ustawodawczego. 2) Rząd republiki polskiej stanowią mianowani przeze mnie i odpowiedzialni aż do zebrańia się sejmii przedemną prezesa ministrów i ministrowie. 3) Projekty ustawodawcze, uchwalone przez radę ministrów, ulegają mojemu zatwierdzeniu i uzyskują moc obowiązującą, o ile

sama ustawa inaczej nie stanowi, z chwilą ogłoszenia w „Dzienniku Praw Państwa Polskiego” i tracą one moc obowiązującą, o ile nie będą przedstawione na pierwszym posiedzeniu sejmii ustawodawczego do jego zatwierdzenia. 4) Akty rządowe kontrasygnuje prezes ministrów. 5) Sady wydają wyroki w imieniu republiki polskiej, według ustalić się mającej przez radę ministrów roty. 6) Mianowanie wyższych urzędników państwowych, zastrzeżone w myśl przepisów dotychczasowych, głównie państwa, wychodząc będzie odemnie na propozycje prezesa ministrów i właściwych ministrów. 7) Budżet republiki polskiej na pierwszy okres budżetowy uchwalą rząd i przedstawi do zatwierdzenia.

Polska nie może zbyt liczyć na koalicję?

Korespondent „Naprzodu” donosi z Berna szwajcarskiego: Co do sytuacji ogólnej, to należy zdać sobie sprawę z tego, że na koalicję Polska nie ma co tak bardzo liczyć. Koalicja planu określonego celem Polski nie ma. To samo dotyczy i pokoju. Za Wilsonem stoi już dziś nie wielu, głównie popierają go socjaliści. Ogromną wagę przykładają się w państwach koalicyjnych do wyborów w St. Zjednoczonych (miały się odbyć w tych dniach) i wielu liczy się nawet z możliwością ustąpienia Wilsona.

Wyjazd posłów szląskich do Warszawy.

Z Cieszyna donoszą: Posłowie krajowi i Reger wyjechali dziś do Warszawy.

